

Ronald Dworkin, *Religia bez Boga*, tłum. Bogdan Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014, ss. 146.

Dwa lata temu na polskim rynku księgarskim ukazała się wydana pośmiertnie książka autorstwa Rolanda Dworkina pt. *Religia bez Boga* (wydanie oryginalne *Religion Without God* opublikowano w 2013 roku). Ta niewielka objętościowo publikacja, która liczy nieco ponad sto czterdzieści stron, podejmuje temat religii jako takiej, bez odniesienia do osobowego czy jakiegokolwiek Boga czy bóstw, która może być spoiwem łączącym teistów i ateistów. Książka nie posiada wyróżnionego wstępu, zawiera się on w pierwszym rozdziale, dodatkowo umieszczono w niej notę wydawcy amerykańskiego i indeks nazwisk. Zasadnicza część publikacji składa się z czterech rozdziałów, trzy z nich są rozbudowane o dodatkowe punkty, ostatni stanowi jedną całość i niejako podsumowanie publikacji. Autor posłużył się w swojej publikacji metodą, którą można by określić jako krytyczną analizę koncepcji wybranych przez siebie uczonych XX wieku i syntetyczną prezentację jej wyników.

Ronald Dworkin, zmarły w 2013 roku wybitny amerykański teoretyk prawa, ale również filozof polityki, swoją karierę naukową rozpoczął, podejmując studia z dziedziny filozofii na Harvardzie, pod kierunkiem Willarda Van Ormana Quine'a. Nieformalne studia w tej dziedzinie odbywał również u Johna Langshawa Austina na Magdalene College w Oxfordzie. Na tych dwóch uczelniach studiował także prawo, co będzie jego głównym polem naukowych poszukiwań i źródłem największych osiągnięć (twórca integralnej teorii prawa, krytyk pozytywizmu prawniczego). Warto nadmienić, że na Oxfordzie kształcił się pod kierunkiem Ruperta Crossa, ale również był stypendystą Rhodesa. Jego kariera profesora prawa rozpoczęła się od uniwersytetu Yale (1962-1969), którego również był absolwentem. Od 1969 roku przejął on, jako następcą Herberta L. A. Harta, katedrę jurysprudencki w Oxfordzie. Na tym stanowisku pozostał aż do przejścia na emeryturę w 1998 roku. W tych latach piastował też stanowisko profesora prawa i profesora filozofii na Uniwersytecie w Nowym Jorku. Po wkroczeniu w wiek emerytalny został profesorem jurysprudencki na University College London, które to stanowisko zwieńczył tytułem *Bentham Professor of Jurisprudence*. Roland Dworkin był członkiem Amerykańskiej Akademii Sztuki i Nauki oraz Brytyjskiej Akademii Nauk Społecznych i Humanistycznych. Za swoje osiągnięcia w dziedzinie teorii prawa otrzymał liczne nagrody, m.in. honorową dedykację dla najbardziej zasłużonych dla uczelni, przyznaną przez New York University Annual Survey of American Law (2006), jak również nagrody *Ludvig Holberg Interntional Memorial Prize* (2007) i *Balzan Prize* (2012). Pośród licznych, które mu nadano, otrzymał doktoraty honoris causa uniwersytetu w Pensylwanii (2000), a także uniwersytetu w Buenos Aires, jak również tytuł doktora honoris causa prawa na Harvardzie (2009). Za swój wkład w rozwój anglosaskiej myśli prawniczej został wyróżniony brytyjskim honorowym tytułem *Queen's Counsel*.

Dworkin jest autorem licznych artykułów naukowych w periodykach prawniczych i filozoficznych. Jego książki wywarły największy wpływ w Stanach Zjednoczonych. Niemniej jednak zaistniał on też w świecie, o czym świadczą tłumaczenia jego dzieł na licznie języki, między innymi chiński, hiszpański czy grecki. Najważniejszą w jego dorobku i zarazem pierwszą książką, którą wydał, jest *Taking Rights Seriously* (1977), w której zaproponował alternatywę dla myśli dwóch ówczesnych filozofów prawa Herberta L. A. Harta i Johna Rawlsa. Podejmował w niej ważną relację pomiędzy przepisami a regulami, a także zajął się istotną rolą sędziów w interpretowaniu Konstytucji i Karty Praw Stanów Zjednoczonych. Innymi znaczącymi pozycjami tego Autora są: *A Matter of Principle* (1985) – namysł nad źródłami prawa; *Law's Empire* (1986) – kompletna teoria prawa; *Life's Dominion: An Argument About Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom* (1993) – próba pogodzenia stanowisk popierają-

cych aborcję i eutanazję z jej przeciwnikami na fundamencie powszechnego poszanowania ludzkiego życia. W XXI wieku wydał on m.in. takie książki jak: *Sovereign Virtue* (2000) – różne spojrzenia na kwestię równości oraz *Justice in Robes* (2006) – powrót do korzeni, czyli fascynacji pracą sędziów i naturą wyroków, a także *Justice for Hedgehogs* (2011) – znaczenie życia, prawdy, moralności oraz sprawiedliwości na tle panoramy dziejowej. Dworkin regularnie współpracował z istniejącą od 1963 roku *The New York Review of Books*, dla której pisał artykuły z dziedziny prawa i polityki. Jego śmierć w 2013 roku przerwała pracę nad serią książek, które miały stać się pewnym podsumowaniem jego myśli i dorobku. Już po jego śmierci wydano zatem jedyną dokończoną publikację – *Religia bez Boga*.

Pierwszy rozdział omawianej książki zatytułowany został *Religijny ateizm?* To tutaj we *Wstępie* zarysowany zostaje główny temat podejmowany przez Autora, a mianowicie ukazanie siły, jaką niesie ze sobą religia, która nie ma odniesienia do żadnego Absolutu czy jakikolwiek bogów, która jest źródłem nabożnej czci dla stworzenia i wszechświata z tego powodu, że mają one swój cel i porządek. Według Dworkina potrzeba tylko usunąć pojęcie boga z przestrzeni dialogu, a jest możliwe porozumienie pomiędzy ateistami i teistami ze względu na podzielany pogląd na świat (zachwyt nad przyrodą, odkrycia kosmiczne). Autor chce oddzielić Boga od religii, naukowe i aksjologiczne sfery ortodoksyjnych religii od istnienia i historii danego bóstwa, sprawy nauki od spraw wartości. Taki zabieg ma się przyczynić według niego do znaczącego złagodzenia wzajemnych sporów. Zasadniczą tezę Dworkina jest ta, że religia nie musi oznaczać wiary w Boga. Kiedy jest odwrotnie może to przynieść spory i konflikty, dlatego tak ważne zadanie ma tu filozofia, by je łagodzić i im przeciwdziałać. Charakteryzuje on pojęcie „religii” jako interpretacyjne, odnosząc się do swojej ostatniej za życia wydanej książki *Justice for Hedgehogs*. Zostają tu również postawione pytania o znaczenie bycia religijnym bez wiary w jakiegokolwiek boga, o to jaka jest różnica w religijnym i niereligijnym podejściu do świata i wreszcie o najplodniejsze ujęcie religii, które da lepszą odpowiedź na pierwsze dwa pytania. Celem, jaki sobie stawia Autor, jest opracować takie ujęcie religii, które uda się jak najlepiej zaaplikować do poszczególnych kwestii, np. wolności wyznania.

W dalszej części rozdziału Dworkin bada pojęcie postawy religijnej jako pełnego realnego istnienia wartości, by ukazać jej jak najbardziej ekumeniczne znaczenie, w którym świat wartości jest samoistny i samouzasadniający się. W pierwszej kolejności zwraca on uwagę na życie, której cechuje nierozdzielna wartość i znaczenie. Niemniej od życia ważna jest dla niego przyroda, czyli cały wszechświat z jego organiczną wartością i pięknem. Z tego podkreślenia inherentnego znaczenia życia i przyrody wysnuwa on wniosek o paradygmacie w pełni religijnego stosunku do życia i transcendentnej wartości. W tym kontekście prezentuje różne poglądy od naturalizmu i jego poszczególnych odmian po ugruntowany realizm z jego aspektami. Stosuje on podział w obrębie konwencjonalnej religii na jej naukową część, czyli związaną z treścią, oraz aksjologiczną. W tej pierwszej umieszcza Boga osobowego, który poza nią nie wykracza, a najważniejsza dla niego jest druga część związana z wartościami, bo daje się odnieść do postawy ateistycznej, np. w kwestii godnego życia.

W drugim rozdziale zatytułowanym *Wszechświat* Dworkin podejmuje problem religijnej wartości piękna ciał niebieskich na tle rozwoju fizyki i nauk przyrodniczych. Dla niego piękno samo w sobie budzi odczucia cudowności, zachwytu i czci. Nie traktuje ich jednak religijnie, w odniesieniu do osobowego Boga, ale w działaniu przyrody jako takiej, która „tworzy” świat wokół siebie, bez udziału człowieka, któremu pozostaje podziwiać piękno go otaczające. Według niego przekonanie u ateisty o pięknie wszechświata, choć sam termin piękno jest niejasny, zbiega się niejako z teistami w punkcie odnoszącym się do wiary. Wiara oznacza dla niego przekonanie o prawdziwości teorii, co z kolei prowadzi do zachwytu nad pięknem otaczającego świata. Stąd rodzą się w nim dwa pytania. Jedno o rolę, jaką w odniesieniu do obiektywnego piękna gra wiara w badaniach naukowych, a drugie odnośnie do „rodzaju” piękna, jaki jest w kosmosie (wszechświecie) przy braku bezpośredniego doświadczenia jego rzeczywistości. Przy rozważaniu piękna na tle obecnej wiedzy i badań naukowych Dworkin wklęka się z jednej strony w stwierdzenia uogólniające na temat przekonań ateistycznych naukowców, którzy według niego dochodzą do przekonania i zauważenia piękna samego w sobie obserwowanych obiektów w wyniku obserwacji i prowadzonych badań, bez udziału jakiegokolwiek siły wyższej. Z drugiej jednak strony, w konfrontacji z koncepcjami naturalistycznymi i niemożnością odnalezienia tzw. teorii ostatecznej, zauważa trudności w takim podejściu do świata. Wysnuwa on postulat o potrzebie zbudowania

niezależnej koncepcji piękna skoordynowanej z marzeniami o teorii ostatecznej. Autor zastanawia się również nad pytaniem, czy piękno wszechświata zakorzenione jest tylko po stronie intelektualnej. Zauważa, że wielu badaczy podkreśla ziemskie doświadczenie piękna i piękno wszechświata jako ugruntowane we wspólnej estetycznej cnocie symetrii.

W trzecim rozdział książki pod tytułem *Wolność religijna* Autor koncentruje się przede wszystkim wokół tego właśnie tematu. Zastanawia się, czy odniesienie kwestii wolności tylko do religii boskich nie ma wpływu na dyskryminację religii nieateistycznych. Z drugiej jednak strony zauważa pułapkę, w którą można wpaść, jeśli zbyt rozszerzona wolność prowadzi do nadmiernego rozciągnięcia prawa i absurdów w związku z nadmierną wolnością (problem stosowania narkotyków halucynogennych przez Kościół rdzennych Amerykanów – NAC). Dworbin zwraca uwagę również na konflikt, jaki zachodzi pomiędzy dwiema ideami, z którymi mierzą się rządy krajów demokratycznych (tutaj szczególnie Stanów Zjednoczonych): pomiędzy nieutrudnianiem praktykowania religii a faworyzowaniem jednej religii kosztem drugiej. Postuluje on, by dla przekonań ateistycznych przyjąć ogólne prawo do etycznej niezależności, które lepiej spełnia swoją rolę niż najlepiej nawet opracowane prawo specjalne, któremu grozi zbytnia ogólność albo dyskryminowanie którejs z stron. To prawo chce dalej rozciągnąć na wszelkie przejawy religijności, tak by źródłem napięć przestała być kwestia swobodnej praktyki czy wprowadzanie religii jako takiej. W tym rozdziale poruszona zostaje również kwestia nowych wojen religijnych. Autorowi nie chodzi tutaj o wojny w znaczeniu militarnym, które mają miejsce choćby na Bliskim Wschodzie, ale przede wszystkim o te na tle światopoglądowym. Sprawy noszenia burki czy moralności seksualnej i reprodukcyjnej to wybrane przez niego przykłady, które wykorzystuje, by pokazać zarysowany problem. Problem, który według niego by nie istniał, gdyby teiści i ateiści chcieli zwrócić swoją uwagę na fundamenty ich łączące w postaci wspólnego impulsu religijnego, który stanowi źródło różnych przekonań i uczuć.

Ostatni rozdział książki pod tytułem *Śmierć i nieśmiertelność* stanowi pewne podsumowanie całości rozważań. Dworbin pisze w nim o doświadczeniu nicości po śmierci, ale również o cudzie charakteryzującym życie po śmierci w przypadku wiary w osobowego Boga. Zauważa on również brak potrzeby takiej cudowności w kontekście rozwoju nauki (fizyka kwantowa i poszerzanie się Wszechświata). Dla teistów pojęcie boga jest niezbędne, bo umożliwia ono ocenę jakości życia, która dokonuje się w odniesieniu do niego, i prowadzenie życia według jego życzenia. To bóg czuwa nad „niezależną obiektywną normą przyzwoitego życia”. Ta norma z kolei zdaniem Dworbina jest szansą dla religijnego ateisty, by w niej znaleźć punkt oparcia swojego życia. Ważne jest, by sam ateista był „niezależny, obiektywny i właściwy”. To jest właśnie punkt, w którym ateiści i teiści mogą odnaleźć upragnioną zgodę. Pracę zamyka rozważanie o nieśmiertelności, która nie realizuje się tylko w dziełach sztuki, pozostawionych odkryciach czy wypowiedzianych myślach, ale którą wyraża dobre życie, ocenione tak w obliczu śmierci.

Dworbin większą część swojego wywodu oparł na filozofii Immanuela Kanta, a dokładniej na prezentowanej przez niego etyce, szczególnie związanej z wartościami i powinnością. Pytaniem, które może się zrodzić po lekturze omawianej książki, jest choćby to odnoszące się do wątpliwości związanych z wartościami, a dokładniej o to, jakie jest ich źródło w człowieku. Szczególnie jest to ważne w kontekście używanego przez Autora pojęcia religijnego ateisty, który ma opierać swoje życie na wartościach. Do tego problemu dochodzi również kolejny, wyrażony w postaci wątpliwości, jaka jest ludzka wiedza o wartościach i co dokładnie się za nią kryje. Inną istotną kwestią jest wątpliwość w sferze powinności co do wartości i ich odnalezienia w sobie, w otoczeniu, w innym człowieku. Niestety niniejsza publikacja odpowiada tylko na część wątpliwości. Przydałoby się szersze wyjaśnienie niektórych z podejmowanych problemów.

W książce brakuje szerszego spojrzenia, np. nawiązania do konkretnych postaw z kręgu religii, które mają odniesienie do Boga osobowego. Autor skupia się przede wszystkim na prezentacji religijnego ateizmu. W niektórych nielicznych miejscach są wspomniani autorzy np. z kręgu religii katolickiej, ale jest to tylko marginalne i umyka w całości wywodu. Co prawda można mówić o tym, że Dworbin proponuje pewne ujęcie ekumeniczne i podejmuje próbę pogodzenia teistów i ateistów, ale też nie do końca udaje mu się zachować obiektywizm i tym samym uciec od opowiedzenia się po jednej ze stron. Ewentualne zdania czy opinie przeciwnie kwituje stwierdzeniem o niemożliwości

przekonania wszystkich do swoich racji, co zdaje się wygodne i zamyka dyskusję. Daje to wrażenie, że wybrana z góry pozycja jest jedyna i słuszna.

Dworkina całe życie interesowała osoba i jej godność, co znajduje również odzwierciedlenie w niniejszej publikacji i jest zarazem jej atutem. Poszanowanie człowieka i jego niezbywalnych praw, ujęte w kontekście religii, nauki i wolności dobrze ukazuje obszary zainteresowania wielu współczesnych myślicieli. Autor wpisuje się ze swoim dziełem w aktualną dyskusję i jest ważnym głosem, który wyraża troskę o obecne społeczeństwo i jego sytuację. Omawiana książka wymyka się nieco pełnej ocenie z uwagi na zamiar Autora, by stworzyć większe dzieło, które w całości oddałoby sens jego myśli. Niestety nie było to, jak się okazało, możliwe ze względu na jego przedwczesną śmierć. Tym samym trudno z pierwszej części większego projektu wysnuwać poprawne wnioski. Niemniej jednak jest to dzieło warte tego, by się z nim zapoznać ze względu na nie tylko naukowe, ale również życiowe doświadczenie Dworkina. Innym powodem jest aktualność podejmowanej problematyki, która obecna jest w debacie publicznej jako wciąż ważny dylemat moralny, społeczny i kulturowy.

Ks. Dawid Błażków SDB

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2017.3.19>